

Nowy rozdział w historii GWSH

Rozmowa z doktorem Adamem Lejmanem-Gąską

Jak Pan się czuje jako pierwsza osoba, której GWSH nadała tytuł doktora?

Czuję się pod pewnym względem wyróżniony. Jednakże z tym faktem wiązała się duża odpowiedzialność. Jako pierwsza osoba broniąca się na GWSH wiedziałem, że nie mogę pozwolić sobie na jakiegokolwiek potknięcie. Będąc pierwszym otworzyłem de facto nowy rozdział w historii naszej Uczelni.

Czy uważa Pan to za przełomowe wydarzenie?

Zdecydowanie tak. Po pierwsze zrobiłem kolejny krok w swojej karierze naukowej. Teraz otwierają się przede mną nowe możliwości, z których z pewnością będę korzystał, aby dalej się rozwijać.

Na publicznych uczelniach otwarcie przewodu doktorskiego często jest trudne i uciążliwe. A jak wyglądało to na GWSH?

Na GWSH z technicznego punktu widzenia nie było problemów. Nie czułem, aby ktokolwiek starał się mi przeszkodzić – a wręcz przeciwnie. Gdziekolwiek się zwróciłem, spotykałem się z życzliwością i chęcią pomocy. Oczywiście z tego względu, że moja obrona była pierwsza, trzeba było rozwiązywać na bieżąco pewne kwestie, ale to z pewnością pomoże kolejnym seminarzystom.

Pana rozprawa doktorska nosi tytuł „Wykorzystanie funduszy inwestycyjnych w zarządzaniu portfelem lokat finansowych”. Ile stron miała ta praca i jak długo ją Pan pisał?

Moja rozprawa liczyła ponad 300 stron, ale nie jestem w stanie stwierdzić, ile czasu zajęło mi jej pisanie. Na pewno nie jest to podobne do pisania pracy ma-



gisterskiej. Podejmując się tego wyzwania, należy się liczyć z kilkoma latami ciężkiej pracy. Jednak z perspektywy czasu uważam, że warto było poświęcić ten czas.

Myśli Pan już o habilitacji?

Tak i to jak najszybszej. Ze względu na ostatnie miesiące poświęcone przygotowaniom do obrony zaniedbałem wiele w życiu prywatnym, dlatego najbliższe dni chcę poświęcić na nadrobienie zaległości. Ale po chwili odpoczynku zabieram się już za przygotowania do pracy habilitacyjnej.

Słyszałam, że z naszą uczelnią jest Pan związany już od dłuższego czasu. Jakie tytuły naukowe uzyskał Pan w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej?

Właściwie zaraz po zakończeniu liceum związałem się z GWSH. Najpierw uzyskałem tytuł licencjata. Później kontynuowałem naukę na uzupełniających studiach magisterskich, uzyskując tytuł magistra. Teraz czekam na przyznanie uczelni praw do habilitacji (śmiech).

Który „stopień” studiów wspomina Pan najlepiej i dlaczego?

Najlepiej wspominał studia licencjackie. Był to czas bezpośrednio po liceum. Człowiek czuł się młody, pełen energii,

którą nie zawsze spożytkował w sposób właściwy, ale to akurat było piękne. W czasie tych studiów miałem fantastyczną grupę, której na studiach magisterskich nie dało się już odbudować ze względu na wybierane przez nas różne kierunki. Studia licencjackie były czasem poznawania uczelni i wykładów. Wszystko było nowe i ciekawe.

Jest Pan nie tylko naszym studentem, ale również naszym wykładowcą. Po której stronie katedry lepiej się pracuje?

Właściwie nie stanowi to dla mnie różnicy. Jednak jeśli chodzi o wygodę, to zdecydowanie lepiej czułem się jako student. Mam porównanie, ile pracy musiałem wkładać w przygotowanie się do zajęć w czasach studenckich, a ile obecnie.

Na GWSH prowadzi Pan ćwiczenia z Finansów, a prywatnie zajmuje się numizmatyką. Czy zainteresowanie monetami wywodzi się z wykładanego przez Pana przedmiotu?

Od dziecka wykazywałem upodobanie w tym kierunku. Już w czwartej klasie podstawówki pociągały mnie zagadnienia związane z pieniądzem. Trochę rodziców niepokoiło, że zamiast się bawić zabawkami jak inne dzieci, ja je kupowałem, po to, aby sprzedać w szkole i kupić więcej i więcej. Ale naprawdę była to dla mnie najlepsza zabawa. Dlatego myślę, że i numizmatyka i wybranie Finansów jako mojego głównego przedmiotu wynika właśnie z zainteresowań z lat dziecińczych.

Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów w dalszej karierze naukowej.